

9 stycznia publiczność toruńska pozna nowy budynek teatralny

„Zemsta” na zapleczu

Rok 1994 będzie bardzo ważny dla Teatru im. Horzycy w Toruniu. Minie 90 lat od otwarcia tej sceny w największym gmachu, uroczystości obchodzona będzie 200. rocznica polskiego teatru narodowego. Otwarte dla publiczności zostanie też nowe zaplecze teatralne, którego 10. rocznica budowy już chyba minęła.

Nie jest to pomyłka, a paradoks, że zaplecze – planowane najpierw tylko dla potrzeb techniczno-reprezentacyjnych – w rezultacie stanie się dostępne także dla widzów. Zaprojektowana tam sala prób przekształcona została bowiem w scenę kameralną z minizapleczem technicznym, dwiema garderobami i ławkami dla około 100–120 widzów. Otwarcie tej właśnie sali nastąpi 9 stycznia, a w reżyserowanej przez dyrektora Krystynę Meissner „Zemście” Aleksandra Fredry wystąpią m.in. Jarosław Felczykowski w roli Wacława, Małgorzata Abramowicz jako Klara, Papkina zagra Włodzimierz Maciudziński, Cześnika Mieczysław Banasiuk, Rejenta Ryszard Balcerek, a Dyndańskiego Wojciech Szostak. Próby już

trwają, a przestrzeń sceniczna podzielona jest na pół imitującymi mur graniczny połnymi kamieniami.

Przed wszystkim jednak budynek zaplecza mieści nową malarnię, duże magazyny (do tej pory dekoracje przechowywane są w kontenerach na teatralnym parkingu), podręczną pracownię stolarską, nowe pracownie krawieckie oraz część administracyjną – gabinety dyrektorskie, księgowość i Biuro Obsługi Widzów. W opuszczonych pomieszczeniach w starym budynku teatru znajdują się miejsca dla tej części zespołu, która do tej pory nie miała do dyspozycji żadnych odrębnych pomieszczeń. Między starym a nowym budynkiem teatralnym wykonywane jest w tej chwili przejście podziemne.

Dyrektor administracyjny teatru Jan Harajda ubolewa jedynie nad tym, że nie znalazły się w projekcie techniczne urządzenia wspomagające pracę dekoratorów i malarzy. Nie ma windy i elementy scenografii będzie trzeba nosić na piętro, gdzie znajduje się scena kameralna, po schodach. Poza tym budynek ma co trzeba: od-

powiednią powierzchnię, dobrą wentylację, przyzwolte sanitariaty dla widzów, natryski dla aktorów i personelu technicznego, bufet dla pracowników, bo praca tu trwa często praktycznie na trzy zmiany, obszerne piwnice na magazyny.

Będzie też elegancko – co widać w czasie nie dokończonych jeszcze budowy. Posadzki i schody wykonano z granitu (nie szwedzkiego) szlifowanego do połysku, wstawiane są drzwi, robione

poręcze. Mimo znacznej pomocy finansowej ze strony Urzędu Wojewódzkiego brakuje jeszcze pieniędzy na elektryczne i akustyczne wyposażenie budynku.

Całość nie będzie oczywiście gotowa w styczniu, jednak teatr twardo obstaje przy terminie oddania małej sceny widzom 9 stycznia. Będzie się nazywała „Scena na zapleczu” – bo wszyscy się do takiego jej nazywania w teatrze przyzwyczaili.

A. CHURSK



Fot. ALICJA PIOTROWSKA

Elewacja budynku zaplecza nawiązuje do stylu, w którym zbudowany został toruński teatr 90 lat temu.